Nr 20. Kraków, Piątek 26 Stycznia 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor, za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Za adres 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" ulica św. Tomasza L. 35 — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi od 60 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 5 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sołecki (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Oppelik; w Antwerpii Jonas & Co. Annoncen-Expedition „Propaganda" Györi & Nagy w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette, Jules Fortin & Cia, de Raczkowski.

Ustąpienie hr. Aehrenthala.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 25 stycznia.

Wiedeń. (Tel. wł) Nie ulega już wątpliwości, że hr. Aehrenthal znajduje się w przededniu dymisyi. Zdaje się, że wczorajsza konferencya hr. Stuergkha z prezesem min. Khuen-Hedervarym w Budapeszcie miała na celu zastanowienie się nad ewentualnymi kandydatami na stanowisko ministra spraw. zagr.

W sferach decydujących już postanowiono poświęcić hr. Aehrenthala, gdyż w czasie swego urzędowania narobił on sobie wielu wrogów. Równocześnie jednak jest tendencya aby dymisyę hr. Aehrenthala upozorować powodami natury prywatnej t. j. jego złem zdrowiem i z góry przeczyć, by nastąpiła ona z pobudek politycznych. Zdaje się, że ten cel mają głosy dzienników wiedeńskich które od 3 dni rano i popołudniu z naciskiem powtarzają, że o dalszym losie hr. Aehrenthala zadecydują lekarze, którzy uważają, że urzędowanie jest dla niego szkodliwe.

Budapeszt. (Tel. wł.) Tutejsze pisma i koła polityczne wyrażają żal z powodu ewentualnego ustąpienia Aehrenthala, gdyż polityka jego odpowiadała interesom monarchii i Węgrów. Ustąpienie jego w obecnej chwili może wywołać pozory, że w polityce zagranicznej zwyciężył nowy kierunek.

Taka jednak zmiana kierunku uważana jest w sferach węgierskich za stanowczo wykluczoną. Gdyby jednak hr. Aehrenthal ustąpił, albo na czas dłuższy wyjechał za granicę, należałoby dobitnie zaznaczyć, że obecna polityka zagraniczna pozostanie bez zmiany.

Wiedeń. (Tel. wł) „N. Fr. Presse" stwierdza, że od paru dni puszczane w obieg ze strony sfer oficyalnych zapewnienia, że w razie zmian w ministeryum spraw zagranicznych kierunek polityki zagranicznej nie ulegnie zmianie, mają przygotować dymisyę hr. Aehrenthala.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse" donosi, że hr. Aehrenthal przepędził noc dzisiaj lepiej, tak, że stan jego zdrowia jest pomyślniejszy. Minister wstał o zwykłej godzinie i pracuje przy łóżku. Lekarze nie powzięli jeszcze decyzyi, kiedy hr. Aehrenthal ma rozpocząć urlop. Utrzymuje się pogłoska, że hr. Aehrenthal sam wyraził życzenie, że chce wyjechać na Rivierę i poświęcić się zupełnie kuracyi. W razie jeśli potrzeba mu będzie dłuższego wypoczynku, to Korona rozstrzygnie, w jaki sposób to nastąpi i czy hr. Aehrenthala ktoś będzie zastępował czy też zostanie zamianowany nowy minister.

Druga dymisya.

Budapeszt. (Tel. wł.) Charakterystycznem jest, że razem z pogłoską o dymisyi hr. Aehrenthala pojawiła się pogłoska **o bliskiem ustąpieniu hr. Khuen Hedervaryego.** Ma on paść ofiarą opozycyi, która nie chce się zgodzić na uchwalenie reform wojskowych tak długo, jak długo hr. Khuen Hedervary jest u steru rządu. W sferach decydujących powtarza się znowu ta sama historya, że lubią tam ludzi o silnej ręce. Z chwilą jednak, gdy ci doprowadzą opozycyę do takiej zaciętości, iż ta hamuje pracę ciał parlamentarnych, poświęca ich się na rzecz opozycyi. To samo było w Zagrzebiu, gdzie ban Dr Tomasic mimo poparcia Korony i prezesa ministrów musiał ustąpić, gdyż inaczej sejm chorwacki nie był zdolny do obrad.

Manifestacya czeska.

Praga. (Tel. wł.) Stronnictwo młodoczeskie rozesłało do pism partyjnych artykuł cyrkularny, że popierają oni politykę hr. Aehrenthala, która zasługuje na poklask Czech.

Sprawy austro-węgierskie.

Szkoła czeska w Wiedniu.

Wiedeń. (T. B.) Dzienniki donoszą, że na wczorajszem posiedzeniu „deputacyi budowlanej" pod przewodnictwem namiestnika bar. Bienertha obradowano nad rozstrzygnięciem trybunału administracyjnego znoszącego zamknięcie szkoły im. Komeńsky'ego przy Schützengasse. Referent postawił wniosek, aby przyjąć do wiadomości to rozstrzygnięcie. W głosowaniu padły 4 głosy za, 4 przeciw. Namiestnik dyrymował na rzecz wniosku referenta.

Rada ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Niebawem zbierze się wspólna Rada ministrów z inicyatywy min. wojny, aby obradować nad reformą wojskową.

Wiedeń. (T. B.) Stan byłego ministra Dra Ebenhocha znacznie się pogorszył.

Zatarg francusko-włoski.

Paryż. (Aj. Havasa). Według doniesienia dzienników z Rzymu, komisya, złożona z kilku włoskich profesorów uniwersytetu, odbyła egzamin 29 podróżnych tureckich i stwierdziła, że czterej z nich są lekarzami, inni zaś dozorcami chorych, względnie urzędnikami administracyjnymi „Tureckiego Czerwonego Półksiężyca". Słychać, że depesza francuskiego wicekonsula w Cagliari potwierdza te doniesienia. Wobec tego rząd francuski zaniecha planowanego stwierdzenia identyczności owych podróżnych tureckich i każe ich odwieźć wprost do Tunisu względnie do Sfaks. Prawdopodobnem jest, że francuski okręt wojenny uda się do Cagliari i zabierze na pokład podróżnych tureckich.

Paryż. (T. B.) Dzienniki donoszą z Rzymu: Min. spraw zagr. San Giuliano i prez. gab. Giolitti w konferencyach z ambasadorem franc. Barrere oświadczyli gotowość wypuszczenia 29 Turków w Cagliaris, jednakże chodzi jeszcze o ułożenie noty i znalezienia odpowiedniej formuły.

„Echo de Paris" donosi, że rząd włoski domaga się, aby w nocie wyraźnie powołano się na orzeczenie włoskiej komisyi egzaminacyjnej, co uważa za nieodpowiednie.

Paryż. (T. B.) Premier Poincarre otrzymał telegram od ambasadora Barrere, w którym ten donosi o konferencyi z włoskim rządem w sprawie „Manouby". Ministerstwo spraw zagranicznych zachowuje w tym względzie największą rezerwę i ogranicza się do oświadczenia, że należy się spodziewać pomyślnego rozwiązania sprawy.

Rosya, Japonia i Anglia w Chinach.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wiener Allg. Zeitung" dowiaduje się z dyplomatycznej strony, że między Rosyą a Japonią przyszedł do skutku formalny traktat co do wspólnego postępowania w Chinach.

Londyn. (Tel. wł.) Japoński minister spraw zagranicznych wypowiedział w Tokio mowę, w której zaakcentował wzmocnienie się aljansu z Anglią w ten sposób, iż wnosić można, że Japonia gotuje się do jakiejś wielkiej imprezy wojennej. Oświadczają, że Japonia jest przez zajścia w Chinach zaniepokojoną i że wspólnie z Anglią zamyśla interweniować.

Sytuacya w Chinach.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki angielskie są zaniepokojone tem, że dynastya chińska pozostaje u steru rządu.

Postanowienie to uważają za wynik knowań dyplomacyi rosyjskiej, która nie życzy sobie, aby obok Syberyi powstała rzeczpospolita chińska, gdyż Syberya i tak wrogo jest usposobiona dla tendencyj centralistycznych.

Charakterystycznem jest, że Japonia w sprawie Chin idzie razem z Rosyą, a nie z Anglią.

Marsz żołnierzy cesarskich.

Pekin. (T. B) Ze źródła chińskiego donoszą, że 2.000 żołnierzy cesarskich wyruszyło na północ od Hankau.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 25 stycznia.

Walka z Kościołem w Portugalii.

Lizbona. (T. B.) Minister sprawiedliwości odebrał probostwa wszystkim proboszczom, którzy podpisali oświadczenie poddańcze dla patryarchy.

Posłowie o głodzie w Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.) W kuloarach Dumy posłowie opowiadają wrażenia swoje z prowincyi i miejscowości w Rosyi dotkniętych nieurodzajem i głodem. Posłowie uznają pomoc dotychczasową skarbową częściej za wielce niedostateczną, niż rzadko tylko wystarczającą. Pomoc w robociźnie nie odpowiada swemu przeznaczeniu, ponieważ korzystają z niej przeważnie żywioły silne fizycznie. Dlatego ziemstwa zmuszone są do wypłacania pieniędzy gotowizną. Najgorzej zapowiada się tam położenie ludności w lutym i w marcu.

O język litewski.

Petersburg. (Tel. wł) „Riecz" donosi, że grupa Litwinów wystąpiła do właściwych władz w Petersburgu z zapytaniem, czy w razie wyłączenia gub. suwalskiej przyznanoby w niej językowi litewskiemu takież prawa, jakie zastrzeżone są w Królestwie dla języka polskiego. Odpowiedzi dotychczas nie otrzymano.

Projekty celne.

Petersburg. (T. B.) Ministerstwo skarbu przedłożyło Radzie ministrów projekt, aby wszystkie przedmioty z zagranicy, potrzebne do przedstawień teatralnych, widowisk akrobatycznych i t. d. zostały przy wprowadzaniu do Rosyi oclone bez zwrotu tych ceł przy ponownem wywozie z Rosyi.

Angielska wizyta w Rosyi

Londyn (Tel. wł.) Rewizyta angielskich deputowanych w Rosyi prawdopodobnie zostanie ograniczona go minimum pod względem przyjęć albo wogóle nie przyjdzie do skutku. W Dumie panują prądy reakcyjne które niechętnie patrzą na demokratyzm angielski. Zaś dyplomacya rosyjska związana na przyjaźnią z Niemcami odczuwa nieprzyjemnie fakt zbliżenia się parlamentu rosyjskiego i angielskiego.

Budowa floty czarnomorskiej.

Petersburg. (Tel. wł.) Ministeryum marynarki wystąpiło do Rady ministrów z żądaniem wyasygnowania dodatkowo 11,500.000 rubli na budowlę floty czarnomorskiej.

Uratowanie parowca.

Tryest. (T. B.) Parowiec „Urano", który ugrzązł na morzu Marmara, odjechał już do Konstantynopola.

Nowe podatki we Włoszech.

Rzym. (Tel. wł.) Dzienniki zbliżone do rządu donoszą, że rząd wniesie w Izbie projekt nowego podatku dochodowego postępowego.

Socyalistyczne pisma twierdzą, że jest to wynik wyprawy do Tripolisu.

Polityczna konfiskata poezyi.

Medyolan. (Tel. wł.) W jednej z tutejszych firm nakładowych skonfiskowano najnowszy tom poezyi Gabryela d'Annunzio, mimo, iż chwalił on w nich wyprawę do Tripolisu.

Konfiskata nastąpiła z powodów politycznych, gdyż d'Annunzio obraził w swych poezyach Austryę, która jest państwem zaprzyjaźnionem.

Przesilenie gabinetowe.

Lizbona. (T. B) Jak słychać, — wybuchło przesilenie gabinetowe.

Ces. Wilhem cieszy się...

Berlin. (Tel. wł.) W czasie uroczystości z okazyi 200 rocznicy urodzin Fryderyka Wielkiego cesarz Wilhelm był w dobrym humorze i cieszył się, że w jego okręgu w Berlinie nie został wybrany socyalista.

Starcie robotników z gwardyą republikańską.

Lizbona. (T. B.) W Evona przyszło do starcia między strajkującymi robotnikami rolnymi a republikańską gwardyą, przyczem jedna osoba zginęła, a kilka odniosło rany, znaczną liczbę osób uwięziono.

Prezydent Izby — senatorem.

Konstantynopol. (T. B.) Prezydent Izby Achmed Riza został zamianowany senatorem.

Zderzenie się okrętów.

Honolulu. (T. B.) Na parowcu „Cleveland" linii hambursko-amerykańskiej zmarł nagle podczas jazdy kapitan. Okręt wówczas zderzył się z amerykańskim krążownikiem „Colorado", który doznał uszkodzenia. Jedno działo, wieża i prawdopodobnie także śruba krążownika są uszkodzone.

Przeciw homerulowi.

Londyn. (Tel. wł.) Stronnictwo konserwatywne rozpoczęło wytężoną agitacyę przeciw homerulowi irlandzkiemu. Konserwatyści sądzą, że w ten sposób odzyskają utraconą w czasie dwu ostatnich kampanii wyborczych popularność.

Wdrożenie procesu.

Nowy Jork. (T. B.) Rząd wdrożył proces o odszkodowanie w wysokości 192 milionów dolarów z powodu podawania zbyt niskiej wartości ze strony importerów niemieckich tow. artykułów nożowniczych.

Na marginesie ugody polsko-ruskiej.

(Od naszego korespondenta).

Lwów, 24 stycznia.

Dzięki dotychczasowemu, szczęśliwemu przebiegowi konferencyi polsko ruskich w gmachu sejmowym, można żywić nadzieję, że ostatniej soboty był Sejm galicyjski poraz ostatni miejscem głośnej obstrukcyi ruskiej. Fakt ten byłby tak radosnym zarówno dla społeczeństwa polskiego, jak i ruskiego, że wyrazić można najgorętsze życzenie, aby się spełnił. A możliwy jest on w zupełności. Obstrukcya w ostatnią sobotę miała wprawdzie jeszcze przebieg bardzo gwałtowny, najradykalniejszy z Ukraińców poseł Tymoteusz Staruch, wystąpił ogromnie gwałtownie przeciw namiestnikowi Bobrzyńskiemu za rozwiązanie Rady gminnej w Słobódce Złotej, gdzie pos. Staruch jest wójtem. Krzyczał on też w swej mowie, że jeżeli Sejm zostałby rozwiązany i nowe wybory rozpisane według dawnej ordynacyi wyborczej, to z pewnością kilkunastu komisarzy wyborczych zawisłoby na gałęziach.

To był — jak się zdaje — ostatni upust gwałtowności zaciekłego posła. Układy polsko ruskie szły od października niezwykle raźno i zgodnie. Trzeba przyznać, że również część zasługi przypada tu namiestnikowi Bobrzyńskiemu, gdy ugoda dojdzie ostatecznie do skutku. Odetchnąłby wtedy kraj nasz cały, nękany i wstrząsany do gruntu rozterką polsko-ruską, także i rząd centralny doznałby niemałego udogodnienia i zdobyłby niejeden atut w obecnych niepewnych stosunkach z północnym sąsiadem. Ukraińcy bowiem, stojąc stanowczo na gruncie austryackim, mają w Wiedniu niewątpliwie dobrą markę.

Sprawa procentu mandatów sejmowych dla Rusinów pozostaje jeszcze w zawieszeniu, uzyskali oni natomiast możliwość zabezpieczenia dla siebie mandatów w Galicyi wschodniej. Sprzeciwili się i sprzeciwiają nadal trójmandatowym okręgom wyborczym we wschodniej Galicyi, dalej złączeniu obszarów dworskich z gminami i przeprowadzeniu katastru narodowego tylko dla miast, tak, jak to projektują Polacy.

Są to więc kwestye niewątpliwie sporne, ale dla ostatecznego załatwienia ugody nie za trudne. Układy toczyć się będą niewątpliwie do końca bieżącego tygodnia i wynik ich zbiegnie się z załatwieniem budżetu. Na drugi tydzień można się więc spodziewać większej ciągłości posiedzeń sejmowych. Sejm przeciągnąłby się zatem i na pierwszą połowę lutego.

Pewną sensacyę wywołało w mocno zresztą zajętych ważnemi pracami kołach sejmowych, złożenie mandatu przez X. Kornela Senyka, proboszcza grecko katolickiego w Bereźnicy królewskiej koło Żydaczowa, a członka moskalofilskiego „klubu czterech", pozostającego pod przywództwem kołomyjskiego adwokata, Dra Włodzimierza Dudykiewicza. Grupa ta, t. zw. twardych Rosyan, jest na indeksie towarzyskim Sejmu z powodu właśnie — swego wodza, Dr Dudykiewicz miał bowiem bardzo przykre dochodzenia wojskowe o „zbytnie" sprzyjanie Rosyi i choć mu niczego konkretnego nie udowodniono, został wszakże pozbawiony szarży rezerwowego nadporucznika.

Fakt ten odbił się także na innym gorącym zwoleniku „Galicyjskiej Rusi", byłym sędziu Drze Głuszkiewiczu. Wojskowość zarzuciła mu obcowanie z Drem Dudykiewiczem i w następstwie tego również pozbawiła oficerskiej rangi.

Dr Głuszkiewicz bronił się wtedy w oryginalny sposób: przypomniał mianowicie, że na niedawnym wówczas obiedzie u namiestnika był obecny także pozbawiony już rangi oficerskiej Dr Dudykiewicz, który siedział i rozmawiał z którymś z generałów. Jeżeli więc to obcowanie towarzyskie nie uwłaczało generałowi, to tem więcej powinno to uchodzić lajtnantowi Głuszkiewiczowi. Fakt ten stwierdzono i odtąd nie został Dr Dudykiewicz zaproszony na oficyalne przyjęcia. Gdy zaś pewnego razu zainterpelował w tej materyi w Sejmie byłego delegata krakowskiego, posła Laskowskiego, ten odparł:

Odmawiam panu stanowczo wszelkich wyjaśnień! — i ostentacyjnie odwrócił się tyłem.

Z tej też racyi, dla osoby Dra Dudykiewicza, nie zaproszono jego klubu do udziału w konferencyach ugodowych, w których uczestniczył wszakże przewodniczący frakcyi umiarkowanych moskalofilów, adwokat w Żółkwi Dr Korol.

Korzystając ze swych praw biskupich, nakazał metropolita hr. Szeptycki złożyć mandat sejmowy X. Senykowi, a pięciu innym księżom — twardym moskalofilom swej dyecezyi złożyć godności w „Halicko-russkiej Radzie".

Jest zaś w grupie Dra Dudykiewicza w Sejmie drugi jeszcze, sędziwy ksiądz Kołpaczkiewicz, z dyecezyi stanisławowskiej, prawdopodobnie i on dostanie nakaz złożenia mandatu od X. biskupa Chomyszyna. Wtedy klub twardych Rosyan rozpadłby się, bo zostałoby w nim tylko dwóch członków: Dr Dudykiewicz i poseł Myroniuk-Zajczuk. Dowcipnisie radzą, by ten ostatni podzielił swoje nazwisko, a wtedy dopiero będzie trzech posłów: Dudykiewicz, Myroniuk i Zajczuk.

X. Senyk był — po otrzymaniu nakazu złożenia mandatu — u metropolity X. Szeptyckiego, który go wszakże nie przyjął. Radził się jeszcze najzdolniejszych prawników ruskich, ale nie było dla niego ratunku. Ciekawa zaś scena rozegrała się w Sejmie podczas pierwszego posiedzenia w czwartek 18 b. m. W obstrukcyi ruskiej brał żywy udział X. Senyk, który znalazł się następnie na kurytarzach sejmowych z posłem Drem Korolem. Nadszedł na to marszałek Badeni i rzekł do X. Senyka:

„Że też ksiądz, stary i siwy, nie wstydził się wyprawiać takie komedye na sali! Bodaj szlak (sic) trafił takich księży"!

„Teraz mróz, to szlak nie trafia"! — odparł twardy moskalofil. *Al. Ant. W.*

Układy z Rusinami.

Prezydya polskich klubów sejmowych prowadzą od kilku dni gorliwie rokowania z Rusinami w sprawie sejmowej reformy wyborczej. W konferencyach biorą udział ze strony ruskiej przedstawiciele klubu ukraińskiego i staroruskiego (grupa Korola), podczas gdy „twardzi moskalofile" (grupa Dudykiewicza) nie zostali przez Polaków do rokowań zaproszeni. Rolę pośrednika między obu stronami odgrywa namiestnik.

Zadania konferencyj zostały z góry przez obie strony oznaczone jako bardzo skromne chodzi w nich nie tyle o porozumienie Polaków i Rusinów co do punktów zasadniczych reformy wyborczej, ile o oddzielenie tych szczegółów reformy, co do których między Polakami i Rusinami panuje zgoda, od tych, które napotykają na opór Rusinów. Przy dyskutowaniu punktów spornych obie strony oznaczają granicę ostateczną ustępstw i motywują swoje stanowisko. Równocześnie rząd precyzuje swój stosunek do różnych szczegółów reformy.

* * *

Dotąd ustalono już szereg szczegółów, które są kością niezgody między Polakami a Rusinami. N. p. sprawa pluralności. Namiestnik oświadczył, że rząd stanowczo obstaje przy pluralności. Polacy domagają się absolutnie, by dotychczasowi wyborcy w gminach wiejskich mieli po dwa głosy (pluralność z racyi płacenia podatku), podczas gdy inni wyborcy, którzy przez rozszerzenie prawa głosowania dopuszczeni zostaną do urny wyborczej, mieć będą tylko jeden głos. Rusini zaś stanowczo sprzeciwiają się pluralności, a zgodziliby się na nią chyba o tyle, o ile obowiązywałaby tylko w polskich okręgach wyborczych. Warunek ten nie da się jednak urzeczywistnić, ponieważ polskich lub ruskich okręgów nie przewiduje reforma wyborcza, która wogóle nie opiera się na kuryach narodowych. We wschodniej Galicyi proponowane są przecież polsko-ruskie okręgi z trzema mandatami.

I na te trzymandatowe okręgi Rusini się nie godzą. Polacy tymczasem uważają trójmandatowość za najskuteczniejszy (!) środek ochrony mandatów polskiej mniejszości w Galicyi wschodniej. Co do tego punktu między obu stronami istnieje zasadnicza różnica zdań.

W kwestyi osiadłości doszło do porozumienia. Zgodzono się, że wystarczy jednoroczna osiadłość w gminie, by uzyskać prawo głosowania.

Polacy żądają dalej petryfikacyi nowej ordynacyi wyborczej, Rusini zaś są jej stanowczo przeciwni, gdyż spodziewają się w przyszłości uzyskać lepszą dla siebie ordynacyę.

Rusini pragną dwóch krzeseł w Wydziale kraj. Ze strony polskiej istnieje zasadnicza na to żądanie zgoda.

Inny postulat ruski, by ruskich członków do komisyj sejmowych wybierał ogół posłów ruskich, a nie cały Sejm, spotkał się z przychylnem przyjęciem u Polaków.

Główny punkt sporny tworzy ilość mandatów ruskich. Polacy ofiarują Rusinom 25 proc. wszystkich mandatów sejmowych, Rusini zaś żądają 33 proc., t. j. trzecią część. O procent więc mandatów ruskich może się rozbić cała reforma wyborcza, względnie porozumienie polsko-ruskie w sprawie reformy. Czy zaś wbrew woli Rusinów zdołałby Sejm przeprowadzić reformę, jest kwestyą bardzo wątpliwą.

Bardzo ważne oświadczenie złożył wczoraj namiestnik w sprawie żądania syonistów o „kuryę żydowską". Namiestnik imieniem rządu sprzeciwił się tworzeniu kuryi wyznaniowych, a więc także i kuryi żydowskiej. Oświadczenie namiestnika pociągnie za sobą skutki niepomyślne, bo uzależni polskie mandaty od głosów żydowskich we wschodniej Galicyi. Tymczasem my wiemy dobrze — na podstawie doświadczeń kilkakrotnych — że żydzi we wschodniej Galicyi głosują raczej na Rusinów albo na socyalistów niż na Polaków. Trzeba będzie więc ciągle żydów głaskać i pochlebiać im przy każdych wyborach, by pozyskać ich głosy.

Kurya żydowska usunęłaby wpływ żydów w okręgach polskich i nadałaby posłom polskim zupełną niezawisłość. Niestety, stronnictwa polskie rządowe nie chcą wyrzec się usług żydowskich przy wyborach i w ręce Izraela wydają mandaty polskie w całej Galicyi wschodniej.

Sprawy sejmowe.

Budowa nowych szkół ludowych.

Obecna sesya sejmowa ma doniosłe znaczenie dla finansowej gospodarki kraju, gdyż Sejm stawia wobec szeregu uchwał kredytowych, których wysokość idzie w miliony. Kwestya szkolnictwa ludowego zajmie Sejm nietylko ze względu na polepszenie poborów nauczycieli szkół ludowych. Na porządku dziennym znajduje się sprawa uchwalenia nowego, dziesięciomilionowego funduszu pożyczkowego na budowę szkół ludowych. Uchwałą powziętą w roku 1907 Sejm dał już raz 10 mil. kor. na ten cel. Wydział krajowy odrazu wtedy zwrócił uwagę, że do pokrycia faktycznego zapotrzebowania brakować jeszcze będzie po użyciu całych 10 mil. około 1,400.000 kor.

Obecnie fundusz uchwalony przez Sejm został w zupełności wyczerpany. Rada szk. krajowa zmuszoną była zaniechać na razie dalszej akcyi na polu budowy szkół a załatwienie licznych próśb gmin o budowę szkół musiało uledz odroczeniu.

Chcąc mieć dokładny obraz braku budynków szkolnych, Rada szkolna krajowa zażądała od wszystkich Rad szkolnych okręgowych szczegółowych wykazów tych miejscowości, w których zachodzi potrzeba postawienia nowych budynków szkolnych.

Według przedłożonych przez Radę szkolną krajową wykazów, zachodzi jeszcze potrzeba budowy szkół w 2374 gminach kosztem 51,445.895 kor. Prestacya ustawowa w tych gminach wynosi 8,389.772 kor., zatem fundusz szkolny krajowy musiałby przyczynić się zasiłkiem w sumie 43,056.123 kor.

Tę olbrzymią cyfrę tłumaczy Rada szk. krajowa wzrostem frekwencyi dzieci i potrzebą zakładania nowych szkół w gminach, w których już szkoły istnieją; dalej potrzebą rozdziału szkół mieszanych, wreszcie potrzebą budowy szkoły w gminach, gdzie szkoły dotąd nie było.

Wydz. krajowy sądzi jednak, że wobec dzisiejszych warunków finansowych w jakich obecnie kraj się znajduje, o ofiarowaniu na ten cel tak wielkiej sumy nie może być mowy. Jednak należy uchwalić znowu kredyt 10-milionowy, który wystarczy na pokrycie najpilniejszych wydatków na kilka najbliższych lat.

Obszerne uwagi poświęca sprawozdanie Wydz. krajowego sprawie technicznego nadzoru nad budującemi się szkołami. Sejm swojego czasu zwrócił się do Rządu z wezwaniem, aby ten zajął się przeprowadzeniem odpowiedniej organizacyi technicznej przy Radzie szk. krajowej. Rząd jednak wezwania tego nie wykonał a Rada szk. kraj. radzi sobie w ten sposób, że zamianowała dla każdego okręgu szkolnego prywatnych inżynierów i budowniczych dozorującemi przy budowie szkół w danym okręgu.

Rada szkolna uznaje jednak, że postępowanie takie, jest tylko połowicznem załatwieniem sprawy. To też pragnie ona, aby celem wykonania uchwał Sejmu, w pierwszym rzędzie stworzono przy Radzie szkolnej krajowej osobny oddział budowlany, składający się przynajmniej z dwóch starszych rangą inżynierów i z jednego pomocnika technicznego i na ten cel wstawiono do budżetu funduszu szkolnego krajowego stałą roczną ryczałtową kwotę 12 tysięcy koron.

Zadaniem tego oddziału byłoby sporządzać plany normalne na budowy szkół oraz kontrolować nadzorców technicznych w okręgach szkolnych.

Nadzór techniczny przy Radach szkolnych okręgowych dałby się — zdaniem Rady szk. krajowej — rozwiązać najłatwiej w ten sposób, gdyby mianowani przy Radach powiatowych inżynierowie mieli zarazem obowiązek czuwania w całym powiecie politycznym nad stawianiem i konserwowaniem budynków szkolnych. Rada szkolna krajowa podnosi jednakowoż, że w danym razie inżynierowie ci musieliby być egzaminowani t. j. posiadać zupełną kwalifikacyę, a w sprawach szkolnych podlegać władzy szkolnej(?).

W tym celu należałoby Rady powiatowe odpowiednio subwencyonować(!) celem przyznania ich inżynierom poborów wyższych za prowadzenie nadzoru budynków szkolnych.

Z powyższego przedstawienia stanu rzeczy wynika, że Rada szkolna krajowa chciałaby przerzucić na fundusz krajowy cały ciężar wydatku połączonego z nadzorem technicznym, podczas gdy obowiązek ten ciąży z ustawy na administracyi państwowej. To też Wydz. krajowy sądzi, iż jeśli Rząd pomnoży etat służby technicznej przy Namiestnictwie odpowiednio do rzeczywistej potrzeby, kwestya nadzoru technicznego nad budynkami szkolnymi temsamem zostanie rozwiązana.

Wybory ściślejsze w Ks. Pozn. i w Pr. Zachodnich.

Wczoraj podaliśmy wynik wyborów ściślejszych na Górnym Śląsku. Dziś podajemy wyniki w Księstwie Poznańskiem i w Prusach Zach.

W Księstwie nie było szans dla kandydatów polskich.

W czarnkowsko - chodziesko-wieleńskim uległ hr. Bniński (8406) konserwatyście Ritterowi (16.917). W głównych wyborach padło na hr. Bnińskiego 7052 głosów, na Rittera 12.148 gł., na narodowego liberała Ehrenberga 5184, na socyalistę Schultza 2754 gł.

Na Polaka głosowała połowa socyalistów, na konserwatystę ogół narodowych liberałów. W roku 1907 zwyciężył konserwatysta z góry 14.431 głosami Polaka, na którego padło 6841, oprócz tego uzyskał wówczas wolnomyślny 2033 głosy. Obecnie przyrost głosów po obu stronach.

W okręgu wschowsko-leszczyńskim zwyciężył — jak wiadomo — hr. Oppersdorff. Pobił wolnomyślnego Löhninga 6706 głosami przeciwko 6408 głosom. W głównych wyborach uzyskał Ponikiewski 2781, hr. Oppersdorf 3087, Löhning 6115 głosów. Blisko dwie trzecie głosów, jakie padły na hr. Oppersdorffa, — to oczywiście głosy polskie.

Hr. Oppersdorff cieszy się w społeczeństwie polskiem istotnie zasłużonemi sympatyami i jest naprawdę dla Polaków życzliwy. Oficyalne centrum chciało go za wszelką cenę usunąć z poselstwa. Dzięki poparciu Polaków zwyciężył kandydata wolnomyślnego.

W Prusach Królewskich zwyciężył w okręgu grudziądzko-brodnickim Dominirskiego narodowy liberał Sieg. — Pierwszy otrzymał 13065, drugi 15.416

W okręgu człuchowsko-złotowskim X. Pellowskiego zwyciężył konserwatysta Knigge. Liczb dotąd brak. Wyniku tego należało się spodziewać.

Dziś w czwartek 25 bm. dzielnice polskie staczają walkę w okręgu opolskim na Górnym Śląsku, w okręgu świeckim w Prusach Zachodnich, — gdzie kandydatowi polskiemu brakło, podług „oficyalnych" cyfr, tylko 2 głosów do absolutnej większości i w okręgu krotoszyńsko-koźmińskim w Księstwie gdzie kandydat polski nie przeszedł tylko z powodu secesyi w obozie Polaków. Dwa pierwsze okręgi zdają się być zagrożone, w ostatnim zwycięstwo polskie zdaje się być pewnem.

Echa sprawy rydzyńskiej.

W niedzielę dnia 21 bm. na zebraniu obywatelskiem w ratuszu lwowskim, podniósł reprezentant młodzieży p. Michał Browiński protest przeciw umieszczeniu nazwiska Dra Natana Loewensteina na liście członków komitetu obchodu 50 letniej rocznicy powstania styczniowego.

Sprawa ta wywołała wielkie wrzenie wśród obywatelstwa lwowskiego, wobec czego pan Browiński wyjaśnia w dzienniku lwowskim „Goniec" motywy swego kroku.

Pisze on:

„Gdyby istniało państwo polskie, to pan Loewenstein byłby sądzony przez państwowy sąd karny i prawdopodobnie nie słyszelibyśmy dziś o pośle Loewensteinie, lecz o człowieku zasądzonym do śledczego więzienia — celem przeprowadzennia śledztwa, czy istotnie dopuścił się zdrady stanu, — a w razie stwierdzenia winy groziłby takiemu człowiekowi co najmniej kryminał i pozbawienie praw politycznych".

„Niestety, państwa nie mamy — organy karne władzy państwowej ma zastąpić opinia publiczna".

„Podnoszono — pisze dalej p. Browiński — że pan Loewenstein wszedł do komitetu jako reprezentant t. zw. żydów-Polaków(!). Albo pan Loewenstein jest Polakiem, albo żydem, jeżeli Polakiem, to ma w pierwszym rzędzie polskie obowiązki, a jeżeli żydem, to na liście miejsca dla niego niema. Chyba będziemy musieli stworzyć nową kategoryę ludzi żydów-Polaków, stworzyć dla nich nowe zasady etyczne, trochę geszeftu, a trochę polskości, toby p. Loewensteinowi dogadzało zapewne, ale dotąd wynalazek ten nie dał się opatentować i nawet p. Loewenstein tego nie potrafi. Polacy pochodzenia semickiego w komitecie są i wszyscy się tem cieszymy".

„W rocznicę powstania czcić mamy tych, którzy mienie i życie nieśli Ojczyźnie w ofierze; jak więc może nas reprezentować w tym akcie czci ten, który mając milionowy majątek, za marny grosz przyłożył rękę do zdrady. To przecież profanacya nietylko naszych powstań, ale obelga rzucona w twarz zdrowemu narodowi".

Wielka jest wprawdzie potęga kapitału i weksli p. Loewensteina, ale w imię przekonania, że w życiu są szlachetniejsze pierwiastki mocne zwyciężyć pospolite szalbierstwo, powinien być pan Loewenstein z naszego życia wyeliminowany wraz z klientem swoim p. Wodzickim. — Na liście członków komitetu jubileuszu powstania styczniowego miejsca dla niego — niema".

Michał Browiński.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 26, zachód przypada o godzinie 4 minut 18; długość dnia godzin 9 minut 01.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Polikarpa, pojutrze w sobotę Jana.

Kraków, dnia 25 stycznia.

Koleje austryackie należą do bardzo zacofanych, zarówno co do szybkości pociągów, jak i co do urządzeń wozów osobowych; ale w całej Austryi najbardziej upośledzoną na tem polu jest Galicya. Takich starych, brudnych, roztrzęsionych i trzęsących wagonów, jak te, które krążą u nas nawet przy pociągach pospiesznych, niema chyba w całem państwie! Oprócz tego są one bardzo niedostatecznie ogrzewane, a podczas ostatnich mrozów otrzymaliśmy mnóstwo zażaleń od podróżnych, którzy jadąc do Lwowa, czy do Wiednia, poprostu zamarzali, zwłaszcza w wagonach starego typu. Za dawnych czasów, kiedy pociągi zatrzymywały się długo i często, na każdej niemal stacyi można było rozgrzać skostniałe członki, ale teraz, kiedy pociąg pospieszny, pędzący z szybkością 80 kilometrów na godzinę, zatrzymuje się na przestrzeni kilkuset kilm. zaledwie kilka razy po parę minut, — jazda w wagonie źle lub wcale nieogrzanym jest nietylko prawdziwą torturą, ale może raz na zawsze zniszczyć zdrowie podróżnych. Tymczasem przy naszych pociągach pospiesznych, czy to w nocy czy w dzień, przewiązują zawsze jeszcze wagony stare, brudne, krótkie, ze źle przystającemi oknami i drzwiami, które mogą przyprawić każdego dłużej jadącego, o wstrząśnienie nerwowe, lub zapalenie płuc!

Wozy takie powinny być oddawna wycofane z obiegu, lub co najwyżej powinny krążyć na liniach bocznych, gdzie parogodzinna droga, choćby w najniedogodniejszych warunkach nie bardzo zaszkodzi; ale wstawianie ich do pociągów pospiesznych, zwłaszcza nocnych jest tylko dowodem zupełnego lekceważenia potrzeb — wygód i zdrowia podróżnych. Przecież co roku figuruje w budżecie kolejowym poważna pozycya na nowe wagony! Gdzie się one podziewają? Galicya posiada ich zaledwie kilka; jakby na okaz. Musimy zatem przypuszczać, że otrzymują je linie tyrolskie, styryjskie, czeskie, z niemałą krzywdą Galicyi, którą przecież przerzyna wielki szlak międzynarodowy, łączący wschód z zachodem, morze Czarne z Bałtykiem, Konstantynopol i Odesę z Berlinem.

Kto ponosi winę lekceważenia Galicyi, nie wiemy — zdaje nam się jednak, że nasze Dyrekcye nie dość energicznie domagają się koniecznych inwestycyi, na ulepszenie połączeń i nowe wagony — a Koło polskie za mało jest poinformowane o tych sprawach. *X.*

Dalsze postulaty kolejarzy. W całej Austryi odbywają się zgromadzenia funkcyonaryuszów kolei państw., a dnia 23 b. m. odbyły się w siedzibach miejscowych kół Związku urzędników kolei państw. w Galicyi (a więc i w Krakowie) zgromadzenia urzędników, którzy uchwalili dwie rezolucye tej głównie treści, że podwyższenie kwaterowego, począwszy od 1 stycznia b. r. nie odpowiada istotnym potrzebom i żądaniom urzędników i nie przynosi spodziewanej ulgi przykremu ich położeniu, wywołanemu wzrastającą drożyzną mieszkań. Kolejarze wyrażają zatem nadzieję, że ministerstwo kolejowe nie poprzestanie na połowicznem załatwieniu najważniejszego postulatu narodowej organizacyi kolejowej, domagającego się odpowiedniego uregulowania kwaterowego i przystąpi nareszcie do stałego, na dłuższy okres czasu zadowalniającego jego podwyższenia. Następnie domagają się kolejarze, aby przy wyrównaniu upośledzeń, wynikłych z awansu czasowego dla urzędników kolejowych dłużej służących, uregulowano całą ilość ich lat służby. Jedno i drugie może nastąpić, skoro ministerstwo kolejowe na przeprowadzenie materyalnej poprawy bytu funkcyonaryuszy kolejowych użyje przez parlament jednomyślnie uchwalonej kwoty 38 milionów koron.

Nowy stopień oficerski w armii austryackiej. Wiedeńska „Zeit" donosi, że cesarz zatwierdził już projekt kreowania szarży wicemajora, do której dostaną się kapitanowie i rotmistrze po 8-letniej służbie w swej szarży. Płaca wicemajora wynosić będzie 4400 kor, obok kwaterowego w tej samej wysokości, jakie pobiera major. Polepszenie bytu będzie więc wcale znacznem. Kapitan otrzymuje co najwyżej 3.600 kor, a po dwunastu latach służby dodatek 400 kor., a więc 4000 kor. Wicemajor otrzyma 4.400 kor, a do tego jeszcze wyższe kwaterowe, które np. w Wiedniu wyższem będzie o 964 kor. Wicemajor przy awansie na majora otrzyma odrazu wyższy stopień płacy 4830 kor. i przydzielony zostanie do nowokreującego się kursu sztabowego. Pierwszy awans na wicemajorów odbędzie się w r. 1912. W listopadzie zaawansuje reszta kapitanów, będących na torze.

Za spokój duszy śp. Jana Kilińskiego będzie odprawione staraniem Cechu szewców krakowskich uroczyste Nabożeństwo żałobne w kościele OO. Dominikanów w dniu 29 bm. o godz. 10 rano. W Nabożeństwie weźmie udział reprezentacya Rady m. Krakowa oraz wszystkie Cechy ze swemi chorągwiami.

Żydzi germanizatorami Galicyi. Do długiej listy żydów galicyjskich, idącej w przedniej straży germanizacyi kraju naszego, nieustannie przybywają coraz to nowe nazwiska, tak, że trudno przypuścić, aby wypadki świadomego zawsze służalstwa żydów wobec największych wrogów polskiego imienia, niemców, były przypadkowe i wyjątkowe. Raz wreszcie powinniśmy sobie to uświadomić.

Dzisiaj otrzymaliśmy od jednego z naszych przyjaciół oryginalny dokument rozrzucany po kraju przez takiego żydowskiego „działacza". Jest to „Aviso" jakiegoś „S. Herer et Co. in Stanislau". Znana ta spółka przy pomocy niemieckich ogłoszeń, reklamuje [illegible]. Zważywszy, że nabywcami tych [illegible] mają być włościanie, [illegible] Spółki. Widząc zaś wyraźną prowokacyę naszego narodu przez rozrzucanie niemieckich ogłoszeń wśród wyłącznie polskiej ludności, stwierdzić musimy typową bezczelność semicką [illegible] „nach Berlin!!"

Reduta prasy. W myśl objawianych z wielu stron życzeń, aby ułatwić państwu sprawę nabywania, względnie wypożyczania domin, Komitet zwrócił się, jak już donieśliśmy, do kilku firm tutejszych, poczem przyjął ofertę p. Franciszka Holuba (Floryańska 6).

Otóż p. Holub zawiadamia za naszem pośrednictwem, że najrozmaitszego rodzaju domina, czarne i kolorowe, jedwabne i klotowe, już partyami nadchodzą.

Gdyby chodziło o dalsze zamówienia, należałoby się pospieszyć, bo do reduty jest jeszcze zaledwie 10 dni. Ceny domin są bardzo przystępne; już za 8 koron można ładne domino wypożyczyć.

W Instytucie muzycznym odbył się wczoraj kameralny wieczorek uczniów Instytutu. W produkcyach muzycznego Krakowa kameralne wieczory Instytutu muzycznego mają już ustaloną markę i temu przypisać należy wczorajszą tak liczną frekwencyę, że sale Instytutu nie mogły pomieścić słuchaczy. Zarówno kwintet fort. Dworzaka, jak i kwartet fort. Beethovena wykonali uczniowie (Bracia Holzerowie, W. Syrek, K. Klakurka i M. Szalewski) z niezwykłą techniką. Produkcye solowego śpiewu p. Hochfeldówny uczennicy prof. Bandrowskiego zaświadczyły wymownie o wybornej metodzie dydaktywnej tego niepośledniego artysty. *K.*

Na IV koncercie symfonicznym Tow. Muzycznego. który odbędzie się dnia 23 lutego, wykonane będą pod dyrekcyą Feliksa Nowowiejskiego trzy arcydzieła muzyki klasycznej: Symfonia Nr 4 Beethovena, koncert skrzypcowy Brahmsa, oraz Kantata na sola, chór mięszany i orkiestrę Bacha p. t. „Z nami bądź, bo wieczór już nadchodzi". Bilety do nabycia w kancelaryi Tow. Muzycznego.

Willy Burmester, słynny skrzypek ulubieniec publiczności krakowskiej, wystąpi w koncercie Towarzystwa muzycznego w piątek dnia 16 lutego br.

Członkowie Tow. muzycz. mogą nabywać bilety po cenie zniżonej do dnia 5 lutego włącznie w kancelaryi Tow. codziennie od godziny 12—1 popoł. i 5—6 wiecz.

Od dnia 6 lutego bilety dla ogółu sprzedawać będzie księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem r. m. Beringera.

Sekcya poleciła Magistratowi wydać odpowiednie zarządzenie co do zabezpieczenia otworów piwnicznych, znajdujących się w poziomie chodników.

Polecono również Magistratowi przygotować projekt udogodnienia i ulepszenia dostępu na Wawel od strony Podzamcza, dostęp bowiem dzisiejszy jest zwłaszcza po śniegu lub w razie odwilży bardzo trudny.

W dalszym ciągu zatwierdziła sekcya linię regulacyjną części ul. Grzegórzeckiej, położonej między nową ulicą na korycie starej Wisły a ulicą Woźniakowskiego.

W końcu rozpatrywała Sekcya sprawę regulacyi ulicy Basztowej na narożniku tejże ulicy i Rynku kleparskiego.

Z życia Matejki. P. Tytus Maleszewski, przyjaciel od serca nieśmiertelnego malarza, opowiada o tym wielkim mistrzu barw następującą anegdotę w swoich pamiętnikach:

„Gdy Matejko wystawiał swą „Unię" w Paryżu, pojechałem z nim tam razem. Po pierwszym noclegu w hotelu paryskim, otworzywszy oczy, zwracam się do Jana. — „Dzień dobry, Janie!" Milczenie. — „Dzień dobry ci, Janie! Jak spałeś?" Milczenie. Tylko ten wzrok zasępiony, płomieniem krwawym ducha płonący. Obrzuciłem go wzrokiem niechętnym. „Dziwak! — pomyślałem — i zaniechałem rozmowy. Po chwili — widzę — wstaje Jan i klęka, na nic niebaczny, przy łóżku pochyla głowę, jak pokutnik — czuję, jak modli się gorąco. Po kwadransie skupienia najżarliwszego, powstał i ozwał się do mnie z prostotą: — „Wi-

---

JOZEF ANDRZEJ TESLAR.

Sprawiedliwość.

(Z cyklu „Błędne Koło")

Pan Franciszek Walczyński, dobrotliwie nazywany przez swych urzędowych kolegów „radcą Franciszkiem", był to cichy człowieczyna, stary kawaler, zatem człowiek starej mody i starej daty, ale dziwnie służbisty, ugrzeczniony i zawsze wystraszony. Właściwie, nie minął się z powołaniem, bo według życzenia nieboszczyka ojca, podupadłego właściciela dóbr ziemskich był i dawniej w młodości [illegible]

[illegible]

przeciw niego i stukając za każdym razem z mocą w podłogę wołał:

— Błaźnie!... Marsz do książek — panie dzieju!... Ja — stary obywatel — panie dzieju — spokojnego kraju, nie pozwalam!... protestuję — panie dzieju!... To ojczyznę ma zbawić licha kupa smarkaczy — panie dzieju — buntujących się przeciw władzy krajowej?! Przeciw regularnemu wojsku ruszywszy — panie dzieju — wy, to jako strach na wróble po krzakach — panie dzieju — ale nie wyprawa!.. niby co?... Kpy jesteście a bawicie się w dezerterów i rozbójników!... Tak mi Boże dopomóż — panie dzieju — nie pozwalam jeszcze raz!... Ruszaj mi spać!... A jeśli wola koniecznie się zbisurmanić i shańbić dom — panie dzieju — i ojca dobre imię to nie błogosławieństwo, ale przekleństwo starego ojca — panie dzieju — bierz na [illegible]

[illegible]

bir i tajemniczej drogi powrotnej. Wiedziano tylko tyle, że dostał postrzał za ucho, bo niedosłyszał na jedną stronę. Jedni powiadali, że to z powstania, inni, że od kozaka na granicy, ale nikt prawdy nie mógł się dowiedzieć.

Znalazłszy się w kraju, dostał się z łaski na posadę pisarza w sądzie i odtąd nic się już nie zmieniło w jego skrytym życiu. Mając w głowie same paragrafy prawne i karkołomny styl urzędowych kawałków, chodził zgięty jak wcielenie paragrafu; małomówność zaś swoją posuwał do ostatecznych granic. Był jednak tak uczynny, że panowie koledzy z urzędu, chociaż z niedomawianym lekceważeniem go traktujący, wpychali mu całe góry spraw i kawałków do załatwienia, wiedząc iż on, jakkolwiek prawnik niepatentowany, [illegible]

[illegible]

A możeby tak pan Franciszek... albo: Niechno tam Walczyński.. i t. p.

Biednemu panu Franciszkowi i od tego serce rosło — tak był spragniony serdeczniejszego ludzkiego głosu. Z tego więc powodu, pewnego popołudnia, gdy go pan prezydent raczył zaszczycić swym towarzystwem i rozmówką łaskawą po drodze z biura na obiadek wracając, — odważył się milczący zawsze pan Franciszek nieco wygadać... Troskliwy tym razem pan prezydent zapytał radcę Franciszka, czemu to od kilku lat stał się dziwnie przeczulony, nerwowy i jakby wystraszony na każdej niemal rozprawie. Dyskretnie i łaskawie obiecywał dać urlopik dla poratowania zdrowia — ku niemałemu zdziwieniu pana Franciszka, którego serce, trzęsące się w jakimś ptasim przelęku, roztopiło się w nim formalnie na tą niespodzie- [illegible]

[illegible]

szek ironii z biednego — paragrafu chodzącego!.. Tymczasem pan Franciszek zaczął urywanym i nieśmiałym głosem usprawiedliwienie z nielojalności swych nerwów.

— A, że tam trochę ze sobą jestem nie w porządku, panie prezydencie, toby o tem dużo mówić! Koleje mej młodości — że się tak wyrażę — burzliwe, panie prezydencie dobrodzieju, trochę mnie tego — skrzywiły... Ale formalniej się oskarżając, przyznam się, że na dobre tak osowiałem właściwie od owego procesu, który to przed pięciu laty prowadziliśmy przeciw pewnej wdowie.. Co? nie pamięta dobrodziej?... Oskarżał żydek faktor, twierdząc, że nieboszczyk jej mąż tuż przed śmiercią pożyczył od niego kilka tysięcy, które między innymi w testamencie wdowie i sierotom zapisał.

— Acha! wiem już, wiem! Ale to był let- [illegible]

[illegible]

dziaz bo, Tytusie, w młodości jeszcze zrobiłem sobie votum, że zanim z Bogiem nie pomówię, nie ozwę się słowem do nikogo. Pierwsze me myśli — do Boga".

Szczytny i wzruszający przykład służby mistrzowskiej — tego płomienia geniuszu, który w nim gorzał pochodnią".

Uwagi reportera balowego. A więc nareszcie!... wczoraj rozpocząłem prawdziwy karnawał jednym z najpiękniejszych bali, jakie tego roku się odbędą. Sale Starego Teatru nie mogły wprost pomieścić ogromnej ilości gości, jacy stawili się, aby przysporzyć dochodu instytucyi kolonii rabczańskich, obchodzącej 25-lecie swej filantropijnej działalności. Kiedy o g. 10 wieczorem stanąłem w westybulu Starego Teatru, zastałem tłum oficerów wszystkich pułków i wszelkiej broni. Po raz pierwszy od dłuższego czasu korpus oficerski wyruszył w tak niebywałym wprost komplecie, aby stoczyć zwycięski bój z bożkiem karnawału. Widocznie nowy komendant Krakowa zamyśla swych żołnierzyków ćwiczyć we wszelakiej strategii życiowej.

Na piętrze u wejścia do sali balowej honory gospodyń robiły ks. Kazimierzowa Lubomirska, hr. Ledóchowska i rektor prof. Jakubowski. Z uderzeniem godziny 11 rozpoczął się bal poważnym polonezem. Para za parą sunęli najpierw poważni panowie i dostojne panie, za nimi młodzież strojna, wesoła, rozbawiona.

W pierwszej parze postępowali rektor Jakubowski z Kazimierzową ks. Lubomirską, dalej delegat Fedorowicz z hr. Ledóchowską, Eksc. Puchallo z p. Zdzisławową Włodkową, wiceprezydent Dr Szarski z bar. Götz Okocimską, Kazimierz ks. Lubomirski z p. Axentowiczową, bar. Götz Okocimski z hr. Mieroszewską, hr. Huyn z hr. Esterhazową, hr. Raczyński z hr. Huyn, p. Hoesick z p. Franciszkową Murdzieńską, Dr Surzycki z p. Hoesickową, Eksc. bar. Diller z p. Franciszkową Czerną, Eksc. bar. Lütgendorf z p. Brandysową, p. Axentowicz z hr. Edwardową Mycielską i inni.

Wąż poloneza rozwijał się i skręcał po sali lśniąc brylantami, szeleszcząc jedwabiami, barwny i powabny.

Po nim popłynął melodyjny walc. I wtedy dopiero można było spokojnie obserwować piękne stroje, jakimi na wczorajszym wieczorze zabłysły nasze krakowskie piękności. Wspaniałą była suknia księżnej Lubomirskiej, przybrana koronkami z atłasu koloru „bleu de mer" pokryta haftem czarno złotym nenufarów, gustowna, hr. Ledóchowskiej zrobiona cała z białych koronek na tle czarnem. Baronowa Mess miała suknię koloru tea zdobną wolanem białych koronek.

Dwie hr. Potockie, córki śp. And. hr. Potockiego wystąpiły w skromnych lecz gustownych kremowych sukienkach jedwabnych z narzutkami gazowemi obramowanemi srebrną frendzlą. Hr. Andrzejowa Potocka miała czarną skromną suknię koronkową. Pełną wytwornej prostoty i nadzwyczaj elegancką suknię sprezentowała hr. Tyszkiewiczowa. W wężu walca przewinęło się tyle pięknych i gustownych szatek i twarzyczek, iż zaledwo kilkanaście zdołałem zanotować. A więc p. Uderska w pięknej różowej sukni, p. Bogdańska, suknia niebieska ze złotymi ozdobami, p. Gołkowska, suknia brzoskwiniowego koloru, narzutka pokryta piękną koronką szarą, p. Kleinowa, suknia złota, pokryta gazą bramowaną futrem, pp. Waśkowskie, suknie biała jedwabna z tuniką gazową, oraz czarna przybrana różową gazą, obie panny Łasarskie, p. Cerchówna, p. Kozubowska suknia biała, p. Żeglikowska suknia biała jedwabna; przybrana srebrnymi haftami, p. Szulcowa, nadzwyczaj gustowna suknia stalowo-niebieska, przybrana ślicznemi koronkami, p. Szawelska, suknia biała z malowanym szlakiem, pokryta lilla narzutką gazową, Dr Zopothowa, suknia skombinowana różowo-biała, spódniczka dolna pokryta czarną koronką, stanik i spódniczka górna ubrana wspaniałymi haftami, p. Renardówna, suknia lila z jaśniejszą tuniką gazową, p. Wyszyńska, suknia blado-niebieska ubrana białymi koronkami, p. Czernówna, p. Marciszewiczówna, suknia różowa gazowa, pp. Sikorskie, p. Muszkowska, suknia jasno-różowa przybrana srebrnymi dżetami, p. Murdzyńska, suknia biała, tunika z boku rozcięta, spięta złotymi koronkami, p. Bohdanowiczowa, suknia pąsowa przybrana koronkami, p. Pawlikowska, suknia niebieska, p. Kaczkowska, suknia lila, tunika koloru pawiego, p. Cholewkiewiczówna, suknia seledynowa, p. Foremny, suknia gazowa różowa, przybrana pąsowemi aksamitkami, p. Hoesickowa, suknia lila i wiele, wiele innych pięknych i uroczych.

Do kadryla stanęło 120 par, a tańce pod wytrawnem kierownictwem Dr Dawidowskiego przeciągnęły się do rana.

Pierwszy wielki bal udał się doskonale, a komitetowe z radością opowiadały mi o znakomitym dochodzie.

Kronika karnawałowa. Bal „Towarzystwa walki z gruźlicą" zapowiada się coraz świetniej i budzi ogólne zainteresowanie. Komitet dokłada usilnych starań — żeby zabawa zostawiła najmilsze wrażenie. Zgłoszenia napływają więc dla tych, co przez brak dokładnego adresu nie otrzymali zaproszeń, podajemy wiadomość, że zgłaszać się po nie można do p. Janowej Federowiczowej (Szczepańska 3).

Bilety wejścia na salę i na galeryę wydaje codziennie skarbniczka hr. Edwardowa Tyszkiewiczowa (Łobzowska 22), od godz. 10 do 1 popołudniu.

Nowa afera szpiegowska. W jednym z pierwszorzędnych hoteli aresztowała policya przed kilku dniami podejrzanego mężczyznę, który podał, iż nazywa się Paweł Pełka, jest z zawodu handlowcem i jako taki przyjechał do Krakowa szukać pracy. Ponieważ jednak legitymacye, któremi się legitymował, wystawione były na człowieka daleko od Pełki młodszego, przeto policya powzięła pewne podejrzenia i aresztowała podróżnego. Jak następnie okazało się w śledztwie, Pełka ma być jednym z najniebezpieczniejszych międzynarodowych agentów szpiegowskich. Rzekomy Pełka karyerę szpiegowską rozpoczął już w bardzo młodym wieku, i — jak słychać — osiągnął na tem polu znaczne rezultaty.

Aresztowany rozpoczął karyerę od szpiegostwa na rzecz Francyi przeciw Niemcom, oraz pozostawał on w łączności ze sławnym w ostatnich czasach kapitanem Łuksem, który zbiegł z jednej z twierdz na Śląsku. Pełka karanym był 4-letnim więzieniem w Brandenburgu, poczem uzyskawszy wolność, prowadził już z całą wytrawnością akcyę szpiegowską na rzecz różnych państw europejskich. Nazwisko jego obecne podawane jest w wątpliwość, gdyż policya miała wpaść na ślady różnych przygód z życia Pełki, w których to okolicznościach Pełka miał nazywać się inaczej. Jak słychać, policya stwierdzić miała już prawdziwe nazwisko Pełki.

Przy aresztowanym znaleziono bardzo obciążający materyał dowodowy, świadczący o jego stosunkach ze sztabem generalnym warszawskim. Działalność jego na terenie austryackim miała być bardzo poważną tak pod względem politycznym jak i wojskowym.

Zachodzą podobno przypuszczenia, że oprócz wywiadów w kierunku politycznym, głównym jego celem było nabywanie planów fortyfikacyi i w tym celu było przygotowane włamanie do tut. instytucyi wojskowych. Policya przytrzymać go miała właśnie na podobnych manipulacyach. Słychać dalej, że policya wpadła na trop jego działalności proowokatorskiej.

Pełkę aresztować miano również w Szwajcaryi pod zarzutem knowań anarchistycznych. Wyszło również na jaw, że Pełka odgrywał znaczną rolę jako agitator polityczny w południowych krajach bałkańskich.

Śledztwo prowadzi komisarz p. Krupiński. Pełkę odstawiono do więzienia sądu karnego.

Ogólne Zgromadzenie rękodzielników i przemysłowców krakowskich odbędzie się we czwartek dnia 25 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego w Krakowie, przy ul. św. Krzyża l. 7, parter — z następującym porządkiem dziennym:

Kredyt rękodzielniczy — referent dyr. Patronatu Dr Schönett. Sprawozdanie obcych wyrobów. Uchwały i wnioski.

Z powodu ważnych spraw, które na Zgromadzeniu omawiane będą, pożądany jest liczny udział rękodzielników i przemysłowców krakowskich. Zgromadzenie zwołują pp. Józef Gorecki i Piotr Repetowski.

Część piśmienna egzaminu dla szkół wydziałowych rozpocznie się w dniu 26 lutego br. o godz. 8 rano. Podania za pośrednictwem przełożonej władzy należy wnosić do Rady szkolnej krajowej w terminie do 12 lutego. Odnośne czynności kancelaryjne będą odbywały się w Dyrekcyi c. k. Seminaryum naucz. żeńskiego.

Z życia Grupy katol. Czeladników. Na Walnem zebraniu Grupy dnia 21 b. m. ukonstytuował się Wydział Grupy w sposób następujący: Prezes: Józef Miś, wiceprezes Antoni Dalewski, sekretarz Stanisław Wawrzaszek, Franciszek Żmija, skarbnik Maryan Siwek, Paweł Setkowicz, Komisya kontrolująca Karol Macioł, Jan Kołodziej, Roman Jordan.

W ślady Petroniusza. Wczoraj popołudniu w łazienkach paryskich popełnił samobójstwo starszy rewident kolei państwowych Stanisław Kaszuba, liczący lat 40. Wszedłszy do wanny z ciepłą wodą, przeciął sobie tętnice ramieniowe u obu rąk. Krew popłynęła strumieniami i zabarwiła wodę w wannie. Wkrótce wskutek upływu krwi desperat skonał. Łazienni, którym pobyt nieznajomego wydał się za długi, otworzyli drzwi do kabiny, lecz na ratunek było już za późno. Denat pozostawił kartkę z nazwiskiem, z uwagą, że czyni to dlatego, aby oszczędzić trudów stwierdzenia identyczności swej osoby. W kartce tej prosił następnie, żeby nie wykonywano na jego zwłokach sekcyi, lecz żeby go wprost odwieziono do kostnicy.

Z sali odczytowej. W Kółku archeologicznem U. U. J. przy ul. św. Anny l. 12, odbędzie się w sobotę dnia 27 b. m. odczyt p. Wład. Kawy p. t. „Wykopaliska w Olimpii". (Dokończenie). Początek o godz. 3 popoł. Goście mają wstęp wolny.

Kradzież dziecka. W czerwcu z. r. służąca Winc. Kwiatkowska oddała swoje nieślubne dziecko na wychowanie małżonkom Władysławowi i Maryi Konarzewskim. W tych dniach zgłosiła się Kwiatkowska po odbiór dziecka, lecz jakież było jej przerażenie, gdy u Konarzewskiego, nazywającego się właściwie Józef Stempnik dziecka nie znalazła.

Tajemniczą sprawą zajęła się policya.

Zamach samobójczy. Dziś rano o godz. 9 znaleziono w jednej z kancelaryi adwokackich przy pl. Dominikańskim l. 5, mundantkę adwokata L. leżącą bez przytomności. Jak stwierdzono desperatka poodkręcała kurki gazowe, chcąc przez zatrucie gazem pozbawić się życia. P. gotowie po zastosowaniu środków ratunkowych przewiozło chorą do szpitala św. Łazarza.

Pogoda. Dnia 24-go stycznia termometr doszedł od + 6·7 do + 1·0 C., barometr popołudniu opadał.

Dnia 25-go stycznia o godzinie 7-mej rano stan barometru 760·5 mm., termometru + 3·2 C. wiatr: północno-północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

X. arcyb. Teodorowicz z okazyi notatki o jego jubileuszu powiadamia, że pragnie pamiątkę tego dnia obchodzić w zupełnem ukryciu, dlatego żadnych życzeń przyjmować nie będzie.

Rektorat lwowskiej szkoły politechnicznej ogłasza konkurs celem obsadzenia posady adjunkta przy katedrze elektrotechniki w tejże szkole. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 15 kwietnia br. Informacyi udziela Rektorat.

Jasełka w Radłowie. Z Radłowa piszą nam:

Staraniem tutejszego grona nauczycielskiego i katechety X. Suwady odegrało grono dziatwy szkolnej dwa razy „Jasełka", które wypadły nadzwyczaj świetnie. Tak aranżerowie, jakoteż i grający nagrodzeni zostali rzęsistymi oklaskami. Szkoda wielka, że panująca od kilku dni odra nie pozwala na urządzenie dalszych przedstawień tych pięknych Jasełek.

Walne zgromadzenie „Sokoła" w Myślenicach odbyło się w niedzielę dn. 21 b. m. pod przewodnictwem dotychczasowego prezesa Dra Łodzińskiego. Po przyjęciu przez Zgromadzenie do wiadomości sprawozdania Wydziału uchwalono skarbnikowi dh. Ruczyńskiemu wyrazić podziękowanie za wydatną pracę dla myślenickiego gniazda. Przystąpiono następnie do wyborów uzupełniających do Wydziału, przyczem Dr Łodziński tłumacząc się podeszłym wiekiem i słabością, zgłosił rezygnacyę z godności prezesa, którą piastował przez lat 17. Rezygnacyę Walne zgromadzenie z wielkiem ubolewaniem przyjąć było zmuszone, a w uznaniu zasług Dra Łodzińskiego jednomyślnie wśród oklasków zamianowało go na wniosek p. Lamberta Członkiem honorowym gniazda sokolego w Myślenicach. Prezesem na wniosek Dra Łodzińskiego wybrano dha Dra Klakurkę. Do Wydziału weszli druhowie: Bursztyn, naczelnik Pitala Jan i Swięchowicz Fr., do komisyi rewizyjnej druhowie: Kubala, Romański i Górski, do sądu honorowego druhowie: Gliński, Kapturkiewicz, Dr Klakurka, Lambert, Dr Łodziński i Pardyak, dyr. gimn., zast. Dr Kosmann, Dr Kiełbiński, Pomiankowski.

Nieco z działalności Banku parcelacyjnego. Z Przybysławic, powiat Brzesko, piszą nam: Przed kilku laty przystąpił Bank parcelacyjny do sprzedaży gruntów i obszarów dworskich Marcinkowice-Przybysławice, obejmujących przeszło 1000 morgów roli i łąk. Nabywcami gruntów z tych majątków byli włościanie z Borzęcina, Dołęgi, Marcinkowic, Pojawia, Przybysławic i Zaborowia.

Pomimo, że Bank parcelacyjny sprzedawał im te grunta jako wolne od wszelkich długów i ciężarów, obsypał ich urząd podatkowy w Radłowie kartami upominającymi za należytość konkurencyjną od regulacyi rzeki Kisieliny, płatną przed kilkunastu laty i zagroził ściągnięciem tej, przeszło 20.000 koron wynoszącej należytości konkurencyjnej w drodze egzekucyi — pomimo, że według treści i umowy kontraktów należytość tę miał w zupełności zapłacić Bank parcelacyjny.

W tem przykrem położeniu zwrócili się nabywcy tychże gruntów do posła Dra Matakiewicza, który na miejsce przybył, sprawę zbadał i staraniami swemi tyle zrobił, że od znajdującego się w likwidacyi Banku parcelacyjnego jeszcze przeszło 10.000 koron na pokrycie tej pretensyi wydusił. Dla braku funduszów, a raczej pokrycia muszą brakującą kwotę nabywcy gruntów zapłacić.

W tej drodze składają nabywcy wyżej wymienionych gruntów szczere podziękowanie p. posłowi Drowi Matakiewiczowi za jego życzliwość i obywatelską uczynność.

Straszny czyn obłąkanego. Wczoraj odbyła się sekcya zwłok zamordowanego w kulparkowskim zakładzie Jakóba Dymy. Śmierć — zdaniem lekarzy — nastąpiła skutkiem rany na podstawie czaszki. Rana ta sięgała do kanału kręgowego. Znaleziona łyżka, o zaostrzonym trzonku, odpowiadała zupełnie narzędziu śmierci. Łyżka ta jest złożona jako lico u sędziego śledczego.

Przypuszczalny morderca Bronisław Świdnicki, jest już obecnie poraz drugi w leczeniu. Cierpi na powtarzające się okresy manii prześladowczej. Czując swą wyższość nad towarzyszami niedoli, traktował ich zawsze z góry, często nawet brutalnie. Przed kilku laty znany był na lwowskim bruku. Przed 7 laty rozbił swoje namioty w jednym z pokoików kawiarni Schneidra, obwiesił ściany cudacznymi obrazami i miewał tam wykłady z zakresu filozofii, mianując się „samoistnym filozofem leśnym".

Wykłady te, aczkolwiek bez żadnej wartości naukowej, ściągały swą oryginalnością dość liczne szeregi słuchaczy. Między innymi zjawił się raz na takim wykładzie i prof. Twardowski, który nawet polemizował ze Świdnickim.

Świdnickiego pozostawiono nadal w zakładzie, lecz już pod silnym dozorem.

Jasełka w Halcnowie. W niedzielę dnia 21 bm. dziatwa szkoły polskiej T. S. L. w Halcnowie odegrała przy szczelnie wypełnionej sali „Jasełka" w 3 aktach W. Szalayównej. Piękna treść patryotyczna, jak również żywa i należycie zrozumiała gra dziarskich amatorów, rozweseliła i pokrzepiła na duchu zebranych, a kasa Koła T. S. L. zyskała 52 K 60 h.

Niemała zasługa jest tutaj p. J. Matyjanki za szycie bardzo efektownych kostyumów, które były prawdziwą ozdobą przedstawienia. Reżyserował p. Br. Robak.

„Ojczyzna" we Wiedniu urządza w dniu 28 b. m. we własnej sali (Wiedeń III Untere Viaduktgasse Nr 35) „Jasełka" przedstawienie sceniczne Waleryi Szalayówny w 3 odsłonach z muzyką, które wykonają członkowie Stowarzyszenia. Czysty dochód przeznaczony jest na fundusz domu i zapomogowy Stowarzyszenia.

Napad bandytów na plebanię. Dnia 22 bm. o godz. 5·30 wieczorem, pięciu bandytów pod przywództwem zbiegłego z ciężkich robót Muchy, napadło na plebanię w Chruszczobrodzie w pow. będzińskim. W plebanii, prócz służby domowej, był ks. prałat Machnicki, proboszcz z Błotnicy, w gościnie u proboszcza miejscowego, ks. Jana Smurzyńskiego, którego chwilowo w domu nie było.

Bandyci zrabowali niemal wszystko, co miało większą wartość, zniszczyli urządzenie mieszkania i pobili ks. prałata Machniskiego, poczem wyszli na trakt i pod cmentarzem urządzili zasadzkę na miejscowego proboszcza.

Tymczasem, dowiedziawszy się o napadzie, jeden z mieszkańców Chruszczobrodu pobiegł do Bugaja, skąd zawiadomiono telefonicznie policyę w Łazach.

Pięciu strażników ze starszym strażnikiem Borodicem na czele wyjechało niezwłocznie do Chruszczobrodu; około godz. 8 wieczór zastali oni bandytów pod cmentarzem.

Przypuszczając, że to ks. Smużyński wraca do domu, opryszkowie dali kilka strzałów i kazali woźnicy zatrzymać się.

Po zatrzymaniu się wozu, strażnicy dali salwę z karabinów, kładąc trupem na miejscu Muchę oraz drugiego opryszka, nazw. Gala. — Ponadto ujęto bandytę, liczącego około 19 lat, odebrano mu pieniądze w sumie 300 rubli, dwa kielichy, srebra stołowe i in.

Tegoż dnia po północy aresztowano jeszcze jednego bandytę; udało się umknąć tylko jednemu.

Zasługuje jeszcze na zaznaczenie niezwykła bezczelność bandytów, którzy, pomimo bicia w dzwony na alarm, nie uciekli, lecz czekali na ks. proboszcza. Podobno napad był wykonany nietylko dla rabunku, lecz i przez zemstę. — Mianowicie Mucha raz już urządził napad na ks. Smużyńskiego, ale był wtedy ujęty i skazany na ciężkie roboty, skąd zbiegł.

Ks. Smużyński jest otoczony szacunkiem i sympatyą parafii i okolicy, w której panuje wielka radość z powodu ocalenia zasłużonego kapłana.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego namiestnictwa Waleryana Krasińskiego koncepistą namiestnictwa.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało adjunktów technicznej kontroli skarbowej Rudolfa Röhringa, Feliksa Siemiątkowskiego i Juliusza Maciołowskiego kontrolorami technicznej kontroli skarbowej w IX. kl. rangi, a asystentów technicznej kontroli skarbowej Kazimierza Kuczyńskiego, Mirosława Hryniewickiego i Wincentego Tokarza adjunktami technicznej kontroli skarbowej w IX. kl. rangi.

Wiadomości kościelne.

Z dyecezyi krakowskiej. X. Dr Józef Niemczyński, wikaryusz w Nowym Targu, przeznaczony na kapelana i sekretarza księcia biskupa.

X. Dr Stanisław Zegarliński, prefekt seminaryum duchownego przeniesiony do Nowego Targu. Obowiązki prefekta w seminaryum duchownym obejmie X. Ludwik Płonka.

X. Józef Loska, Salezyanin, zamianowany wikaryuszem przy kościele św. Mikołaja w Krakowie. X. Franciszek Bandewski zamianowany wikaryuszem ad personam w Palczowicach. — Obowiązki wikaryusza ad personam w Inwałdzie objęli OO. Reformaci z Kęt; obowiązki wikaryusza w Żywcu XX. Kanonicy regularni. X. Franciszek Fitak zamianowany mansyonarzem przy kościele N. P. Maryi w Krakowie. X. Szczepan Górowiecki otrzymał pensyę emerytalną i został uwolniony od pełnienia obowiązków połączonych z prebendą w Jeleniu. X. Stanisław Markiewicz, Dominikanin objął naukę religii w szkole w Prądniku Czerwonym.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek. „Opiekuj się Amelią".
Piątek. „Wielki Fryderyk", sztuka w 6 odsł. A. Nowaczyńskiego.
Sobota. „Majerowie", krotochwila w 3 aktach F. Frydman — Frederich.
Niedziela popoł. „Betleem Polskie", Jasełka w 3 akt. L. Rydla.
Niedziela wieczór. „Majerowie".
Poniedziałek. „Tamten", sztuka w 5 aktach I. Maskoffa. (Ceny popularne).

Ze sportu.

Konkurs łyżwiarski urządzony staraniem K. S. „Cracovia" odbędzie się 11 lutego o godzinie 10 przedpoł. Do udziału w konkursie zgłaszać się mogą nietylko członkowie i uczestnicy Klubu, lecz także panie i panowie z poza Klubu mieszkający stale w Krakowie. Zgłoszenia przyjmuje sekretaryat ul. Zgoda 1 od 6 do 7·30 wieczór do dnia 8 lutego włącznie. Opis figur i warunków nabyć można tamże tudzież w kasie w Parku krakowskim, również u firm Auto-Palais (plac Szczepański) p. Roman Drobner, p. A. Weissmann (ul. Szewska 19).

Koncerty na ślizgawce w Parku krakowskim odbywać się będą na przyszłość jedynie w niedziele i święta.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Wobec napaści pisemnej Tadeusza Charzewskiego w rubryce: Nadesłane „Głosu Narodu" i „Naprzodu"

oświadczam:

Odmówiłem satysfakcyi Charzewskiemu, jako niezdolnemu do żądania satysfakcyi honorowej, co stwierdza protokół z 12 b. m. podpisany zgodnie przez jego i moich zastępców. T. Ch. nie korzystał z możności żądania sądu honorowego zatem spisany protokół zakończył sprawę definitywnie. Sapienti sat!

Prof. Adam Ludwig.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza a karbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

---

zresztą mówcę — pana mecenasa doktora Izaaka Goldschmieda...

— Ale właściwie — czemużby to was miało niepokoić lub wzruszać, mój przyjacielu! My prawnicy, przecie z tak samo zimną krwią musimy patrzeć na prawdopodobne gałgaństwa, gdy nie mamy dowodów, jak doktor na nieudałą operacyę! Robimy kochany panie, co możemy i co musimy i sądzę, że nieźle w ten sposób spełniamy swój obowiązek! Wie pan, co to jest brak dowodów? No! wdowa nie miała dowodów, że prawdę mówi — oskarżyciel zaś — wszystkie wymagane przez prawo. To trudno!

— Oczywiście! — pospieszył dodać pan Franciszek całkiem przekonany — nie śmiem tak słusznemu zdaniu pana prezydenta dobrodzieja przeczyć! Tylko — to już moja wina, że mam trochę głupie serce i od tej chwili, jak owa wdowa zemdlała na sali, słysząc orzeczenie trybunału, skazujące ją na zwrot sumy, z doliczeniem kosztów procesu, oraz z ewentualnym zagrożeniem licytacyi — od tego czasu, przyznam się panie prezydencie, choć to jest wstydem dla mnie, jako sumiennego urzędnika, przy każdej rozprawie z kobietami, drżę z jakiegoś niewytłomaczonego lęku, jakby mi się zdawało, że się tym biednym, słabym istotom tutaj krzywda dzieje...

Pan Dr Kleszcz spojrzał na mówiącego w zakłopotaniu przeszywająco i z widoczną niechęcią...

— Ach! to tylko dowód słabego zdrowia panie Walczyński — rzekł wreszcie z przekonaniem.

— A jednak — ciągnął dalej nieuważny pan Franciszek swoje oskarżenie samego siebie — jeszcze gorzej się ze mną dzieje od czasu, jak to przed dwoma niespełna laty ten chłopak murarski powiesił się we więzieniu...

— Ależ, to trudno, mój przyjacielu! Jeśli cię rozczula każde samobójstwo smarkacza, od których się w ciągu kilku lat ostatnich wprost roi w dziennikach... no! powtarzam, że to tylko niezbity dowód niezdrowia! A to źle...

— Co tam o mnie, łaskawy panie prezydencie, ale jak wspomnę tę bezładną rozprawę, a potem straszny jej epilog, to czuję jakiś lęk w sercu niewytłomaczony, jakiegom ani w czasie awantur młodości nie doświadczał...

— Ja, bo przyznam się wam przyjacielu, nie przypominam sobie, o co to szło właściwie wtedy — rzekł spokojnie pan prezydent, kłaniając się z wytwornym gestem przejeżdżającej pięknej, strojnej damie.

— Pamięta pan dobrodziej, przecie to była taka ogólna konsternacya w trybunale, jak tę — drobną zresztą sprawę — skończyć. Chodziło o punkt prawny. Przyprowadzono na policyę — raportował wprawnie „radca" Franciszek — dwóch murarczyków i żebraczkę pijaną, jak nieboskie stworzenie. Kiedy liczyła swe centy z węzełka pod murem, wtedy przyskoczył jeden z chłopców.

— Skąd pan wiesz, że jeden, a nie obydwaj, skoro żebraczka skarżyła się na obu — przerwał pan prezydent.

— Tak! prawda! skarżyła się, że obaj ją napadli, że obaj uciekali i bili się nawzajem, ale jeden z chłopców, młodszy i bardzo chudy i blady opowiadał z płaczem, że on się rzucił za rabusiem, by mu odebrać pieniądze i wrócić poszkodowanej staruszce. Powstała bójka, awantura i zbiegowisko — nikt jednak nie mógł prócz żebraczki niczego poświadczyć pewnego, starszy zaś i mocniejszy wyrostek utrzymywał z uporem, że pieniądze kradli obaj, będąc uprzednio w zmowie. Wyrok więc, uznając ich czyn za wspólną, umówioną kradzież i gwałt publiczny i wywołanie zbiegowiska ulicznego, skazał obu na dwa miesiące aresztu z postem co tydzień.

— No i cóż? wszak bardzo pedagogiczny wyrok! ostro karać trzeba nieletnich, to jeszcze się z nich coś da zrobić — zawyrokował pan prezydent.

— Ale pokazało się, że ów wątły chłopczyna był niewinny! — zawołał z przejęciem pan Franciszek. — Wszak na trzeci dzień po rozprawie dowiedzieliśmy się, że ów biedaczek powiesił się z rozpaczy u okna... Zostawił tylko nieudolnie napisaną kartkę do matki staruszki, którą podobno sam utrzymywał, z zaklęciami i zapewnieniami o swej niewinności i z przeprosinami za to, że ją opuszcza...

— Widzi pan! oto co to jest ta demokratyzacya społeczeństwa! — zawołał z pasyą spokojny zazwyczaj pan prezydent. — Patrz pan! te głupie społeczne aspiracye ludzi z ulicy, doprowadzają nas do rozpaczy, a ich do nierozumnej i szkodliwej egzaltacyi!... Zastanów się pan tylko: czy kto widział takie przeczulenie u murarzy!... No mój panie! bo że pan jesteś przeczulony, jak z tego widzę, co pan mówi, ach! ostatecznie wiek, urodzenie — wykrztusił gładko — trochę pana z tego tłomaczą. Zresztą nie mówmy o hołocie, mój panie Walczyński — zadecydował stanowczo pan prezydent, machnąwszy gniewnie białą ręką...

I zwróciwszy się do wystraszonego znowu pana Franciszka, dodał już spokojnie, w tonie pobłażliwości dla podwładnego:

— Ale tak między nami mówiąc, daj pan raz pokój tej czułostkowości! Widzi pan i coby to był z pana za sędzia, gdybyś pan miał egzamina!... A to, proszę pana, dojdzie do utraty służby! Na emeryturę przy małej pensyi i bez egzaminów, niemasz pan co liczyć. Więc mój przyjacielu: was do góry! po szlachecku mociumpanie! i przestać być mazgajem niezdolnym do służby rządowej!...

Te poglądy i ton przestrzegawczy pana prezydenta oblały zimną wodą biednego pana Franciszka. Chciał się wprawdzie tłomaczyć, ale mu to nie szło. Tymczasem pan prezydent doszedłszy do rogu ulicy, wyciągnął białą dłoń do protekcyjnego uścisku, rzucając słodko:

— No! do zobaczenia mój Walczyński!

Pan „radca" cały jakiś wylękły i drżący, zgiął się w pół w pokornym ukłonie, wyglądając zupełnie jak złamany paragraf...

Dr Kleszcz spojrzawszy jednak badawczo w jego osowiałą twarz, zatrzymał się jeszcze i tonem godnym siebie, jakby na złagodzenie poprzednich przestróg dodał, klepiąc go lekko w ramię:

— No no!... znowu nie myśl pan, że nie umiem cenić pańskiej uczciwej pracy i istotnych pańskich zdolności. Jesteś pan przecież wzorem gorliwości i pracowitości. A my umiemy to cenić, zwłaszcza w dzisiejszych czasach! Nabierz więc pan otuchy, pomyśl o tem co powiedziałem i bywaj zdrów! No! do widzenia! bo tam żona z obiadkiem pewno czeka... Żegnam!

W panu Franciszku rozprostowała się nieco na te słowa skurczona dusza, ale zawróciwszy leniwym starczym krokiem, czuł, że mu jakoś już ciężko, że choć chciałby z całych sił iść za zbawiennemi zasadami tak widocznie mu życzliwego przełożonego, to przecież swych nerwów, swego serca, swych szamotań litości i niemocy na każdej niemal rozprawie odczuwanych, nie wyzbędzie się już do samej śmierci!...

Pierwszorzędna Pierwszorzędna

„Kawiarnia Teatralna“ W. Woźniaka,

w stylu renesansowym

w Krakowie,

vis á vis Teatru Miejskiego (tuż przy plantacyach).

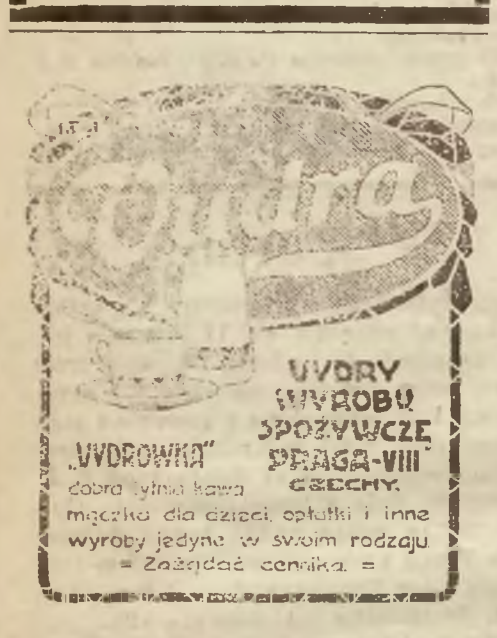
Wyborna kawa, herbata, czekolada, wszelkie napoje, chłodniki, ciasta i t. d.
Nadto w Kawiarni znajdują się: **Bar amerykański, Bilardy, Sale do wszelkiej gry, Czytelnie obszerne, 6 wygodnych lóż. Na żądanie są obszerne gabinety,**
Lokal otwarty do godziny 2-giej w nocy.



Zakład artystyczno kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. **Telefon 1359.**

W Krakowie ul. Kanonicza l. 15.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

Jarzyny suszone
Groszek
Fasolkę
Pomidory
Szpinak
Juliene
Krajowe w najlepszym gatunku
poleca
Wojciech Olszowski
Kraków, Mały rynek.
róg ul. Szpitalnej.



Na zabawy i wesela

sławne z dobroci
cukry
deserowe
poleca
SIERMONTOWSKI
Kraków, ulica Bracka

Okazyjnie nabyłem i sprzedaję

8000 gotowych bardzo dobrych prześcieradeł na łóżka, czysto lnianych 140—200 cm dużych po Koron 2·60, oraz
500 sztuk weby białej, bez szwu na prześcieradła na każdą bieliznę zdatną, sztuką 14 metrów długa, 180 szer. po Kor. 22·—

WIKTOR SEDLACZEK
Lwów, Plac Kapitulny 3.

Kto razem z zamówieniem przyszle za 6 prześcieradeł K. 15·60 lub za sztukę weby Koron 22·—, otrzyma przesyłkę franco, inaczej wszędzie wysyłka za zaliczką — tylko **póki zapas starczy.** 894 0



Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym roztworem eteryczno-olejkowych, balsamiczno-żywicznych substancyj świerka nadaje się do letnich wzmacniających uśmierzających dolegliwości, kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na jedną kąpiel 80 hal

Główny skład:

Juliusz Bittner

k. u. k. Hoflieferant, Apotheker in Reichenau (N. Öst.).

Żądać należy wyraźnie Bitnera wyrobów z Reichenau (N. Ost.) gdyż istnieją liczne naśladowania. 713 17 2

Zarząd pasieki Ant. Krainskiego w Jezierzanach ad Borszczów **wysyła w 5-kilowych blaszankach**, wszystko **opłatnie, prawdziwy** miód lipcowy w cenie 7 kor. 80 h. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wy szczególnione na kilku wystawach, tak sto lowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak Wiśniak, Winogroniak, Odyniak i t. d. w 5-ciolitrowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal, do 8 kor. 70 h. Cenniki na żądanie franko.

ELEKTROMOTOROWA FABRYKA
wyrobów masarskich
Jana Leżonia
w Jaśle

urządzona wedle najnowszych wymagań, poleca wszelkie wędliny i wyroby w zakres masarstwa wchodzące, jakoto: szynki, kiełbasy krakowskie wszelkiego gatunku. **Specyalne kiełbasy na sposób domowy tak zwane dębowieckie** o wybornym smaku i cenie możliwie przystępnej. — Przesyłki pocztowe uskutecznia odwrotną pocztą za pobraniem. — 96 15



„EVOE“
środek na porost włosów

Najskuteczniejszy w świecie. Uznany i dowodnie najpewniej działający preparat przeciw łysinie, wypadaniu włosów, łupieżowi. Nawet i tam skutkuje „Evoe“ zadziwiająco, gdzie inne środki okazały się bezskuteczne. — „Evoe“ wzmacnia i odświeża skórę na głowie, wzmacnia i powoduje porost włosów. — Cena jednej dużej flaszki bardzo wydatnej 5 koron., trzech flakonów 12 koron. — „Evoe“ krem cudowny przeciw zmarszczkom, pryszczom, zajadom Duży słoik 4 kor. — Oryentalne mydło piękności „EVOE“ 1 kor. — Wysyłka za pobraniem.

Generalny skład Towarzystwa „Evoe“ J. Balog
Wiedeń II/598, Praterstrasse 67

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
Józefa Bialika
w Krakowie, ul. Floryańska l. 50.
Filia: Plac Maryacki l. 2.

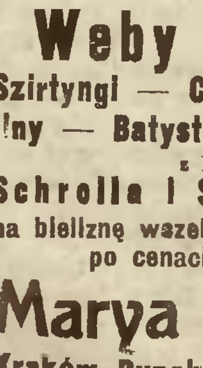
poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.
PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem. 37 6

Reumatyzm można wyleczyć.

BEZPŁATNIE

Jeśli cierpicie na reumatyzm, podagrę lumbago, scyatykę czyli „ischias“ i doktorzy pomódz Wam nie mogą, napiszcie pocztówkę na imię M. E. Traysera w Londynie i otrzymacie ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE próbną dozę leczniczego środka, dzięki któremu on sam został wyleczony, jak również setki innych osób, między którymi byli chorzy przeszło 30 lat cierpiący na tę chorobę. Środek ów używać można bez przerwy w swych zwykłych zajęciach. Proszę pisać na adres: M. E. Trayser Nr. 157 Bangor House, Shoe Lane, London, England.

UWAGA. — Jeżeli potem WP. żądać będzie jeszcze tego środka, to takowy dostać można na miejscu w aptece. 966 3 1



Artykuły piwniczne szynkarskie i gospodarcze

Weissenbök i Schwarz

Wien Jasmirgottstrasse 15.

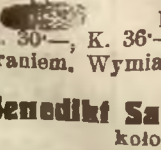
Telefon Nr. 19565.

Ilustrowane cenniki darmo.

Płótna korczyńskie Weby irlandzkie

Szirtyngi — Chiffony, — Perkaliny — Batysty — Dymki i t. p.
z Fabryki
Schrolla i Synów w Wiedniu.
na bieliznę wszelkiego rodzaju, poleca po cenach fabrycznych

Marya Prauss,
Kraków, Rynek gl. l. 7. Tel. Nr. 132.
Próbki na żądanie odwrotnie.



Tanie czeskie pierze (do łóżek)

5 kilo świeżego, dartego K. 9·60, lepsze K. 12·—, białego puchowo-miękkiego, dartego K. 30·—, K. 36·—. Wysyłka opłatnie za pobraniem. Wymiana i zwrot za opłatą porta dozwolona. 1569 16 1

Benedikt Sachsel, Lobes Nr. 284
koło Pilzna Czechy.

Poszukuję pokoju

w śródmieściu, umeblowanego, z osobnem wejściem, jasnego i ciepłego, z utrzymaniem (śniadania i obiady) Łaskawe zgłoszenia pod J. M. Adm. „Głosu Narodu“ 85 0 1

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

otrzymała na skład główny:

	Koron
Chrząszcz T. Gorzelnictwo Tom I. Część ogólna	6·20
Konopnicka M. Helenica Wydanie nowe K. 2.60, w oprawie	3·60
— Pieśni i piosenki. Wydanie nowe K. 2·60, w opr.	3·60
Łada J. Proboszcz z Priesslau	3·20
Ostrowski S. Wielki rok. Powieść na tle 1812 r.	4·—
Rodziewicz M. Dewajtis. Powieść współczesna, uwieńczona na konkursie „Kuryera Warszawskiego“. Wydanie nowe z portretem i życiorysem autorki	2·60
Shakespeare W. Dzieła dramatyczne Tom II.	2·—
— „ Wyd. na lepszym papierze	2·60
Sienkiewicz H. Pisma tom XXXV Dwie łąki i inne nowele	2·60
Teatr amatorski Nr. 20, Pomyłka pana Lambineta. Wyd. nowe	—·80
Teatr amatorski Nr. 103. U szczytu.	—·80
Tetmajer-Przerwa K. Poezye I. Wydanie III.	2·60

Do nabycia we wszystkich księgarniach 121 3 1



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają **zamiar jechać** do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem **zaufaniem tylko** wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,
które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Broń, amunicya i przybory myśliwskie



Wszelka broń jest starannie ostrzelana i zaopatrzoną państw. stemplem strzeleckim Tylko najlepszy gatunek i staranie obrobiony towar Gwarancya za niewynaganne funkcyonowanie **Nr. 100 Rewolwer Lefaucheux**, kaliber 7 mm. 6 strzałowy, na patrony sztyftowe, gładko polerowany, z politurowanym uchwytem z drzewa orzechowego, z cynglem składanym, długość 17 cm. K. **5.50** za sztukę. Ten sam, kaliber 9 mm. K. **7.50** Nr. 101 kaliber 7 mm. jak najpiękniej niklowany. K. **6.50** kaliber 9 mm. jak najpiękniej niklowany K. **8.50**.

Patrony rewolwerowe.

Nr.			ilość	cena
Nr. 507	7 m. m. z kulami		25 sztuk	K. —·80
Nr 509	9 m. m.	„	25 sztuk	K. —·95
Nr. 508	7 m. m. ze śrutem		25 sztuk	K. 1·—
Nr. 510	9 m. m	„	25 sztuk	K. 1·25
Nr. 511	7 m. m.	ślepe	25 sztuk	K. —·70
Nr. 512	9 m. m.	„	25 sztuk	K. —·80

Największy wybór rewolwerów, pistoletów tarcz. flobertów, „Teaching“ broni myśliwskiej, amunicyi i t d. znajdziecie w moim głównym cenniku: zawierającym około 4000. rycin, który wysyłam każdemu za darmo i opłatnie.
1229 4 1 c. i k. Dostawca Dworu
Dom wysyłkowy w Brüx HANNS KONRAD Nr 2032 (Czechy)

Familien & Moden Zeitung für Osterreich-Ungarn.

Najlepsze i najtańsze illustrowane czasopismo poświęcone sprawom
gospodarstwa domowego i rodziny
z 9-ma cennymi dodatkami.
Tygodniowo 1 zeszyt po 24 halerzy
z przesyłką pocztową K. 3·20 kwartalnie.
Gotowe do użycia formy po 20 hal. dla naszych abonentów.
Wybitny organ dla ogłoszeń na Aust. -Węgry. — Numera okazowe darmo i opłatnie.
Zamawiać można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administracyi w Wiedniu I., Dominikanerbastei 10.

10.000 KORON NAGRODY
dla niemających zarostu i łysych



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwy duński „Balsam Mos“**. Starzy i młodzi mężczyźni i kobiety, używają tylko „Balsamu Mos“ do wywołania porostu brody, brwi, i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos“ jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się że środek ten nie jest szkodliwy

Jeżeli to nie jest prawdą wypłacimy

10.000 Koron gotówką

każdemu gołowąsemu łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie

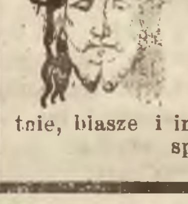
W sprawie prób z pańskim **„Balsamem Mos“** mogę Panom donieść ze z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękuj o łaczę dla WP. wyrazy poważania J. C. Dr. Tvergade Kopenhaga.
Paczka Balsamu Mos 10 kor. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie handlu. osobliwości**

Moos-Magasnet, Copenhagen B. 320 Danemark (Dania)
(Opłata kart koresp. 10 h. a listów 25 h.)

---

100 K. Znaleźne temu, kto znajdzie lepszą pastę z połyskiem metalicznym jak **„TRY“.** Nowość! Zdumiewający skutek. Patent zgłoszony.
R. Mendl, Reichenberg fabryka chem.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNY MALARSTWA RELIGIJNEGO



I. Hlávka artysta malarz
Praga Král Vinohrady, ul. Puchmajerova 68
poleca Wielebnemu Duchowieństwu jak również P. T. amatorom obrazy kościelne jak: Obrazy ołtarzowe, drogi krzyżowe. obrazy pasyjne, portrety wiernie podług fotografii malowane olejne na płótnie, blasze i innych materyałach artystycznych. — Najlepsze świadectwa — Korespondencye w języku polskim — Wzory i szkice franco. 1785 30 2



Najlepsze czeskie źródło zakupna
Tanie pierze do łóżek

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K.; lepszego K. 2·40, najlepszego pół-białego K. 2·80, białego K. 4, białego puszystego K. 5·10; 1 kg. bardzo pięknego śnieżnobiałego dartego K. 6·40 i K. 8; 1 kg. puchu szarego K. 6 i K. 7; białego, dobrego K. 10; najlepszego puchu z piersi K. 12. — **Przy odbiorze 5 kg. franco.**

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego białego lub żółtego nankinu 1 pierzyna 180 cm. długa 120 cm. szeroka, wraz z dwoma poduszkami, każda 80 cm. długości, 60 cm. szerokości, napełnione nowem, szarem bardzo trwałem, puszystem pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24; pojedyncze pierzyny K. 10, K. 12, K. 14, K. 16; poduszki K. 3, K. 3·50, K. 4.; pierzyny 2 m długie, 140 cm. szerokie K. 13·—, K. 14·70, K. 17·80 K. 21·—; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie, K. 4·50, K. 5·20, K. 5·70; piernaty z silnego gradlu w pasy, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie, K. 12·80, K. 14.80. Wysyłka za pobraniem począwszy od K. 12 franco. Wymiana dozwolona — za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. **Wyczerpujące cenniki darmo i opłatnie.**
S. BENISCH w Deschenitz, Nr. 865, Böhmen



ZAŁOŻONY W ROKU 1872
ZAKŁAD
ARTYST. - KAMIENIARSKI
Braci TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowiecka l. 7
(dom własny) **Telefon 462**
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCÓW I POMNIKÓW tak w miejscu, jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu

---

„ŚWIATŁO”

pismo dla wszystkich, poświęcone sprawom bieżącym, nauce i powieściom wychodzi **co miesiąc, dnia 1** w zeszytach, z których każdy ma **40 stronic druku.** 98 6 1

Prenumerata Swiatła wynosi:
na rok . . **4 kor.**
na pół roku **2 kor.**
Adres: Redakcya „Swiatła“ w Krakowie, ul. Powiśle l. 12.

Pisma Ferdynanda Kurasia.

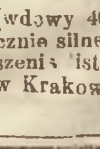
Z pod chłopskiej strzechy.
Poezye. Kraków 1905. . 50 h
Wiązanka z chłopskiej niwy.
Poezye. Lwów. 1909. . . 50 h
Tatarzy w Sandomierzu. Dwie legendy. Z przedmową Zygmunta Kolasińskiego. Tarnobrzeg. 1910 . . . 50 b
Dzwon chłopska pieśni...
Poezye (w druku).

Do nabycia w sekretaryacie Komitetu obywatelskiego dla sprawy F. Kurasia (Zygmunt Kolasiński) w Tarnobrzegu oraz we wszystkich księgarniach.

Latarki acetylenowe



mosiężne, pięknie niklowane, dające się nosić w rękach, powiesić lub postawić, bardzo praktyczne cena K. 5·— Latarki acetyl. dla cyklistów K 3, 4, 4.50 Wysyłka za zaliczką. Katalog o latarkach i rowerach darmo.
A. Weissbeg Wiedeń II, Unt. Donaustr. 23a, firma polska zał. w r.1900.



Zegar wachadłowy z budzikiem

30 godz. werk sprężynowy, bijący co pół godziny, w orzechowej skrzynce 71 cm. długiej, z białem cyferblatem i wskazówką do budzika **tylko K. 5·50** 3 letnia pisemna gwarancya. Za żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!

Wysyła za pobraniem

pierwsza fabryka zegarków
HANNS KONRAD
C k dostawca Dworu BRÜX
Nr 2025 (CZECHY).

Katalog główny zawierający około 4·000 rycin na żądanie **darmo** i opłatnie
1218 0

Poszukuje się do miasta na prowincyi
Osoby starszej

(wdowy 40 do 50 letniej) bezdzietnej, fizycznie silnej do pielęgnowania staruszki. Zgłoszenia listowne lub osobiste przyjmuje się w Krakowie ulica Jabłonowskich L. 24 I p. 92 5 4



Jasna głowa
używa stale

Proszek do pieczywa Dra Oetkera po 12 h
środek hygieniczny, przez lekarzy zalecany i zastępujący w zupełności drożdże.
Wszelkie **leguminy i ciasta** stają się przez to większe, apetyczniejsze, i **łatwiej strawne.**

Cukier wanilliowy Dra Oetkera po 12 h
najszlachetniejsza przyprawa do potraw mleczno mącznych, do kakao i herbaty, czekolady i kremów, do babek. zaparzanych, tortów, puddingów etc. dalej w roztworze z cukrem miałkim służy do posypywania wszelkiego rodzaju ciast i legumin Zastępuje w zupełności 2-3 strączni wanilii. Miesza się z 1/2 pakietu cukru **wanilliowego** Dra Oetkera z 1 kg. dobrego cukru i daje się z tego 1-2 pełne łyżeczki do szklanki herbaty i otrzymuje się aromatyczny nadzw. smaczny napój.
Proszek do pieczywa i cukier wanilliowy Dra Oetkera nabyć można we wszystkich handlach kolonialnych sklepach. Wyczerpujące pouczenia co do sposobu użycia na każdym pakiecie. Przepisy za darmo. Uważać na to aby otrzymać prawdziwe wyroby Dra Oetkera.

Nakładem Spółki komandytowej właściciel! „Głosu Narodu“. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza l. 35